

# Nabożeństwo Główne z Sakramentem Ołtarza



**Niedziela Exaudi**  
**6. Niedziela po Wielkanocy**

(Niedziela przed Ześłaniem Ducha Świętego)

**Svenska kyrkan**   
UPPSALA DOMKYRKOFÖRSAMLING



Liturgia: ks. Piotr Gaś  
Kazanie: ks. Markus Holmberg (Uppsala)  
Muzyka: Jerzy Dziubiński (organy), Dariusz Górski (śpiew)



*„Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca wychodzi, złoży świadectwo o mnie; ale i wy składacie świadectwo, bo ze mną od początku jesteście. To wam powiedziałem, abyście się nie zgorszyli. Wyłączyć was będą z synagog, więcej, nadchodzi godzina, gdy każdy, kto was zabije, będzie mniemał, że spełnia służbę Bożą. A to będą czynić dlatego, że nie poznali Ojca ani mnie. Lecz to wam powiedziałem, abyście, gdy przyjdzie ich godzina, wspomnieli na to, że Ja wam powiedziałem, a tego wam na początku nie mówiłem, bo byłem z wami.” J 15,26 – 16,4*

Czy potrzebujesz pomocy? – to pierwsze pytanie, jakie powinniśmy sobie dziś zadać. Jezus mówi o Pocieszycielu, który przyjdzie, Pocieszycielu, którego nazywamy Duchem Świętym. Jednak jeśli stwierdzimy, że nie potrzebujemy pomocy, to wówczas nie potrzebujemy pomocnika.

Są tacy, którzy myślą, że są samowystarczalni i doskonale im się wiedzie bez pomocy: działają na własną rękę i bez jakichkolwiek oczekiwań wobec Boga: - *Nic mi nie będzie. Ja wiem najlepiej i nikt nie powinien ingerować w to jak żyję.* Jeśli ktoś tak uważa, to znaczy, że w jego życiu nie ma zbyt wiele miejsca dla Boga – być może z wyjątkiem takiego „Boga”, który nie ma oczekiwań wobec człowieka i o niego się nie upomina. Jeśli już pojawiają się jakieś słowa o Bogu to jedynie sporadycznie w zależności od nastroju człowieka.

Są jednak i tacy, którzy uważają, że jest odwrotnie: nie można iść naprzód bez pomocy. Trzeba wyznawać surowe zasady, a człowiek nie może zwalniać tempa, gdyż inaczej upadnie. Bóg jest kimś absolutnie niezbędnym do poskromienia człowieka i sprawowania nad nim kontroli, stąd też – przekonują – nie można bez Boga niczego zrobić.

Myślę, że większość ludzi jest gdzieś pośrodku. Odnoszę się oczywiście do kontekstu Szwecji – nie znam sytuacji w Polsce na tyle dobrze, aby móc stwierdzić jak to jest u was.

Często można usłyszeć, że Szwecja jest jednym z najbardziej zeświecczonych krajów świata. Nie oznacza to, że Szwedzi czują się dobrze bez pomocy Bożej, mimo iż niewielu Szwedów przyzwyczajonych jest do wyrażania swoich odczuć i myśli w 'chrześcijańskiej terminologii'. Niechętnie używa się takich słów jak „Bóg”, „wiara” czy „modlitwa”, a są to przecież słowa, którymi posługuje się Kościół. Jednak fakt, że się ich nie używa nie musi wcale oznaczać, że dystansujemy się do tego, na co wskazują.

Od 30 lat jestem księdzem Kościoła Szwecji i moje doświadczenie duszpasterskie mówi mi, że religijna sytuacja Szwedów nie jest do końca taka, jak pokazują to statystyki. Wiele zależy od tego, w jaki sposób postawi się pytanie. Często spotykam ludzi, którzy nie określają się jako chrześcijanie, jednak po dokładniejszym wsłuchaniu się w ich słowa słychać, że używają innego języka niż Kościół.

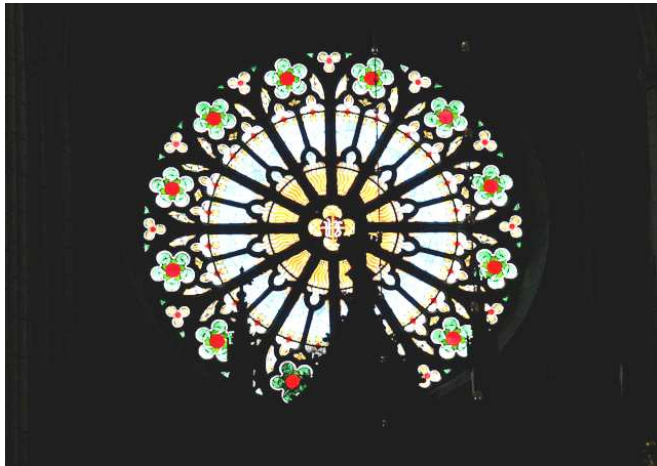
Nie wszystkie wypowiedzi oznaczają niewiarę w Boga i nie wszystkie wypowiedzi wykluczają możliwość Bożej pomocy. Niewielu chce się żyć wyłącznie na własną rękę, jeszcze mniej deklaruje, że nie chce pomocy. Można oczywiście łatwo powiedzieć 'Bóg jest mi niepotrzebny', jednak później okazuje się, że rozumienie tego, kim jest właściwie Bóg jest zamierzchłe, a nawet w jakiś sposób zdradza ignorancję. Jeśli jednak rozmowa trwa dłużej często okazuje się, że to, w co ludzie wierzą nie jest tak odległe od wiary chrześcijańskiej, lecz wyrażone zostaje w innym języku niż tradycyjny.

Jezus oferuje pomoc, o którą proszą wszyscy ludzie, jednak każdy prosi o nią na swój sposób.

\*\*\*

Kiedy Jezus mówi o Pocieszycielu, to nie oznacza, że Bóg ześle na ziemię nadzorcę czy inspektora, który będzie kontrolował ludzi. Nie chodzi również o Boga zawsze gotowego do interwencji, aby zapobiec temu, o co prosimy. Widzimy na przykładzie własnego życia, że wciąż na nowo popełniamy błędy i dzieją się rzeczy, które w ogóle nie powinny mieć miejsca. Czasami chcemy, aby Bóg jasno i zdecydowanie wkroczył w nasze życie i odwrócił bieg pewnych spraw. Jednak z doświadczenia wiemy, że tak się nie dzieje. Nasze życie nie jest zaprogramowane, nie jest ustalone z góry. Powierzono nam wolność i odpowiedzialność jako dary od Boga, z którymi powinniśmy się obchodzić we właściwy sposób. Pocieszyciel nie przychodzi po to, aby odebrać wolność, którą Bóg nam

podarował, ale przychodzi, abyśmy nie byli sami, opuszczeni w misji dla innych.



Katedra w Uppsali jest największym kościołem w Skandynawii.

Znajdują się w niej trzy wielkie witraże. Mówią o

Trójjedynym Bogu, do którego odwołuje się nazwa Waszej parafii i kościoła.

Słoneczne światło przebija się przez wszystkie trzy okna, czasami mocniej, czasami słabiej, w różnych barwach i pod innym kątem: w pierwszym witrażu usytuowanym w zachodniej części katedry nad organami widać dużo światła na sklepieniu nieba, otoczonego przez błękitne powietrze i wodę, dających życie roślinom. To **Okno Ojca**, mówiące nam, że Bóg jest Stwórcą nieba i ziemi. On dał nam wszystko i – jak słyszymy w modlitwie komunijnej Kościoła Szwecji – jest dla nas zarówno Ojcem i Matką.



Poznaliśmy Boga, ponieważ to On przyszedł do nas w ludzkiej postaci. W południowej części kościoła znajduje się największy witraż w Szwecji, **Okno Syna**, objawionego Boga w Jezusie Chrystusie, który wychodzi nam na przeciw, aby się z nami spotkać, ożywić i podarować pełnię miłości.

Ale zaraz?! Bóg przychodzi, aby się z nami spotkać? Czy nie powinno się raczej powiedzieć, że Bóg już dawno temu do nas przyszedł, jak to opisali ewangelista, i możemy się z nim spotkać wtedy, kiedy np. czytamy o Nim w Piśmie Świętym?

Tak to by właśnie było, gdyby nie zdarzył się cud Zesłania Ducha Świętego. To właśnie



Duch Święty, Wspomożyciel, uobecnia i urzeczywistnia Boga w każdym momencie, w każdym miejscu, przenika nas jak żar ognia, emanujący z północnego witraża, **Okna Ducha**. Wiatr spotyka się z powietrzem. Nie jest widzialny, ale konsekwencje tego zetknięcia są wyraźne, gdy gołąb leci, a drzewa uginają się pod wpływem wiatru. Bóg udziela nam pomocy, pomaga odkryć, co się naprawdę dzieje. Otrzymujemy pomoc do radzenia sobie z życiem takim, jakie ono jest.

Na świecie mamy wiele różnych religii. Niektóre z nich są do siebie bardzo podobne, jednak podstawowe przesłanie chrześcijaństwa jest niepowtarzalne.

Wiara chrześcijańska nie opiera się na przekonaniu, że możemy osiągnąć jakiś nadzwyczajny poziom świadomości, jaźni. Nie nakazuje ciągłego wspinania się wyżej i wyżej, aby może gdzieś na końcu tej wspinaczki spotkać Boga. Sytuacja wygląda zupełnie odwrotnie: to Bóg przychodzi do mnie, wkracza w moje życie, dzieli jego codzienność i pomaga mi żyć.

Wiara nie jest czymś, co muszę zdobyć i to raz na zawsze. Nie jest czymś, co można coraz bardziej zdobywać do momentu, kiedy Bóg będzie (wreszcie) usatysfakcjonowany, ale jest czymś, co pozwoli mi wrócić, gdy się zagubię, będzie nową inspiracją, gdy horyzonty życia się rozmyją, pojawi się, gdy wydawać się będzie, że więź z Bogiem obumiera. I na tym polega zadanie i misja Kościoła, aby wciąż na nowo o tym przypominać. To jest właśnie powód, dla którego katedra w Uppsali oraz kościół Świętej Trójcy w Warszawie stanowią rozpoznawalny element swoich miast, aby powiedzieć wszystkim, że Bóg jest blisko i chce pomóc! I faktycznie, potrzebujemy pomocy!

Nie ma nic dziwnego w odczuwaniu tęsknoty za Bogiem i Jego pomocą. W rzeczywistości nie ma człowieka, który nie tęskniłby za doświadczeniem miłości – aby kochać i być kochanym. Wszyscy marzymy o społeczeństwie zbudowanym na fundamencie miłości i to właśnie miłość Boga jest pomocą, którą otrzymujemy.

W następną niedzielę obchodzić będziemy Święto Zesłania Ducha Świętego, dzień, w którym Pocieszyciel został wylany na uczniów. Liturgicznym kolorem tego święta jest czerwony, dlatego też takiego koloru jest moja stula. Czerwony to kolor ognia, który ujrzeli uczniowie.

To także kolor miłości, a więc kolor Ducha Świętego, Wspomożyciela i Pocieszyciela jest taki sam jak barwa miłości, Bożej miłości dla Ciebie i dla mnie. To miłość Tęgo, który jest wielką pomocą, którą otrzymujemy. Bóg jest miłością oznacza, że Bóg nas kocha.

„Duchu Miłości, ucz nas jak siostry i bracia mają wspólnie kroczyć  
Łączymy się wspólnie więzią miłości – pomóż nam, abyśmy się  
wzajemnie miłowali. Prowadź nasze kroki po śladach Jezusa, który  
nauczył nas modlić się ‘Ojciec nasz’.

Duchu Miłości, prowadź nas.”

*(szwedzki śpiewnik 161,4)*

Amen.



Hasło tygodnia:

**„A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię,  
wszystkich do siebie pociągnę” J 12,32**